

7 stycznia 2020

MUZEUM PEŁNE PRZEŻYĆ



Pod koniec listopada 2019 roku na emeryturę przeszedł dyrektor Muzeum Częstochowskiego Tadeusz Piersiak. Pełniącą obowiązki dyrektora została Katarzyna Ozimek, która już od trzynastu lat jest związana z tą instytucją. Najpierw jako pracownik Działu Historii, następnie Działu Edukacji i Wystaw i w końcu jako p.o. zastępcy dyrektora ds. naukowych. Rozmawiamy z nią o zderzeniu muzealnictwa z nowoczesnością, wirtualnych ekspozycjach oraz muzealnych kierunkach rozwoju.

Adam Florczyk: Ostatnio można odnieść wrażenie, że hasło „nowoczesne muzeum” stało się sloganem-wytrychem, który ma przekonać, że dziś muzeum powinno być równocześnie strażnicą pamięci, instytutem naukowym, salą wykładową, galerią sztuki, domem kultury i centrum rozrywki. Czym dla Pani jest „nowoczesne muzeum”?

Katarzyna Ozimek: Może się okazać, że muzeum, będąc tym wszystkim, ztraci swoją tożsamość, zaniedba priorytetowe zadania. Istnieje dziś presja konkurencji ilościowej wydarzeń, ale nie wolno się w niej zagubić. Każde z wymienionych powyżej miejsc ma inną misję, mimo zbieżności na pewnych polach działalności i warto o tym pamiętać. Muzeum, konkurując z innymi instytucjami, nie tylko kulturalnymi, ale również handlowo-rozrywkowymi, o czas wolny odbiorców, musi przedstawić równie bogatą, ale swoją własną ofertę, wyróżniającą się w

programie, np. opartym o posiadane kolekcje i prezentowane wystawy. Z drugiej strony nowoczesne muzeum to muzeum otwarte na publiczność. Podejmujące różnorodne działania, wchodzące w dialog z otoczeniem, oferujące, obok zwiedzania wystaw, kompleks w pewnej części również rozrywkowy – sklepiki, kafejki, restauracje. Myślenie o muzeum jako mauzoleum zanika – muzea są nowocześnie postrzegane i na całym świecie mnóstwo ludzi wybiera je na miejsca spędzenia wolnego czasu. Nowoczesne muzeum tętni życiem. Dla mnie jako muzealnika nowoczesność w muzeum powinna dziś przejawiać się także w inny sposób: w odpowiednich magazynach, pracowniach konserwatorskich i digitalizacyjnych, w sprzęcie ekspozycyjnym.

Lubi Pani multimedia w muzeum, czy też należy Pani do sceptyków uważających, że zbyt wiele elektroniki zmienia sale ekspozycyjne w banalny plac zabaw?

Zdarza się, że rangę wystawy określa np. ilość użytych na niej monitorów. Są też ekspozycje zbudowane bez oparcia na zabytkach. Nie jestem ani zwolennikiem, ani przeciwnikiem takich rozwiązań. Powinno się je stosować, kiedy są zasadne. Dla mnie jednak to właśnie oryginalny eksponat jest czymś najważniejszym i uważam, że wokół niego powinno się budować muzealną narrację. Jednocześnie trzeba wspomnieć, że multimedia stwarzają szansę uatrakcyjnienia przekazu, czasami wręcz są jego jedyną możliwością – kiedy brak artefaktów. Często również kreują obszar interakcji ze zwiedzającym, choćby np. dzięki wykorzystaniu ekranów dotykowych.

Na co może sobie pozwolić dziś zwiedzający w muzeum? Może czuć się swobodniej niż kiedyś i dotykać więcej obiektów? Pytam o to, na ile muzea powinny być interaktywne i wciągać ludzi w aktywne oglądanie?

Powinny być interaktywne, ale niekoniecznie wiąże się to z dotykiem muzealiów... Dotyk i interakcja w muzeum przejawia się dziś w różnorodnych aspektach. Zwiedzający, otwierając na wystawie ekspozycyjne szuflady, poznaje kolejne wątki narracji, wysłuchuje – przykładając do ucha słuchawkę starego telefonu – opowieści świadka historii, dotyka kopii zabytków. W interakcję wciąga go już sam sposób eksponowania. Interaktywną formę często przybiera również edukacja muzealna, pozwalająca odbiorcy na świadome uczestnictwo, pełniejsze rozumienie znajdujących się w muzeum obiektów, czy nawet samodzielne tworzenie. W Muzeum Częstochowskim też wykorzystujemy takie możliwości. Czasem aranżacja ekspozycji przeradza się w kompleksową scenografię – można wówczas doświadczyć opowiadanej historii, praktycznie w nią wejść. I to, jeśli nie jest wykonane z przesadą, też jest dobre. W muzeach liczą się dziś przeżycia. Wciąż jednak wartościowy, oryginalny i unikatowy eksponat, który musi być pod szczególną ochroną, jest zamknięty w gablocie ze specjalnym systemem zabezpieczającym lub znajduje się za pancerną szybą. To się prawdopodobnie nie zmieni.

Ale czy tak naprawdę dziś potrzebujemy jeszcze fizycznie muzeów, gdy w internecie wirtualnie możemy zwiedzać wystawy z całego świata? Nie wspominając już o łatwości w

docieraniu do licznych archiwów i innych skarbów wiedzy...

W internecie są dostępne zdigitalizowane muzealia, całe wystawy prezentowane są on-line, czy wręcz muzea istnieją tylko i wyłącznie w rzeczywistości wirtualnej, ale nigdy nie zastąpi to bezpośredniego kontaktu z oryginalnym muzealnym obiektem. Według statystyk muzea na całym świecie prezentują na wystawach zaledwie kilka procent swoich zbiorów, resztę przechowują w magazynach. Wszystkiego naraz po prostu nie sposób zaprezentować, nikt nie dysponuje takimi powierzchniami, środkami. Dlatego darem dzisiejszych czasów jest możliwość zaprezentowania kolekcji w internecie. A co za tym idzie – prawie każdy może mieć namiastkę muzeum w zasięgu ręki – to buduje społeczność wokół muzeum i dzięki temu szersze grono odbiorców może zapoznać się z muzealnymi kolekcjami, przez co muzea mogą pełniej realizować misję upowszechniania. Myślę, że internetowe formy zwiedzania nie wyprą mimo wszystko tych realnych. Odnośnie wystaw on-line – często są w ten sposób prezentowane ekspozycje czasowe, które już przeminęły. Dobrze, jeśli zostaje po nich katalog – trwały ślad. Świetnie, jeśli jesteśmy w stanie przedłużyć im życie za pomocą wirtualnej prezentacji. Wystawy to jednak tylko jeden z wielu aspektów muzealnej działalności – fizyczna forma instytucji pozwala m.in. na gromadzenie zbiorów, szersze działania edukacyjne, jest potrzebna.

Za 50 lat nadal będziemy chadzać do muzeów? Jakie jest dzisiaj największe wyzwanie, które stoi przed muzealnictwem?

Muzeum podlega ciągłemu procesowi redefinicji – muzea i sposoby ekspozycji będą za pół wieku prawdopodobnie wyglądały inaczej, ale będą nadal potrzebne w kontekście zarządzania zbiorową pamięcią. Nie przestaną istnieć. Zapewne ktoś też będzie do nich zaglądał...

Muzealnym wyzwaniem jest dostosowanie języka i form przekazu do zmian kulturowych, jakie następują, przy zachowaniu własnej tożsamości – dobrze by było, gdyby muzeum, zmieniając się, pozostało muzeum.

[Pozostałe aktualności](#)